



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Pod przewodem Katarzyny Medycejskiej : dwór Karola IX Walezjusza w podróży

Author: Aleksandra Skrzypietz

Citation style: Skrzypietz Aleksandra. (2017). Pod przewodem Katarzyny Medycejskiej : dwór Karola IX Walezjusza w podróży. W: Z. Hojka, K. Nowak (red.), "Turystyka historyczna. T. 1" (S. 11-21). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

ALEKSANDRA SKRZYPIETZ

Pod przewodem Katarzyny Medycejskiej – dwór Karola IX Walezjusza w podróży

**Under Catherine de' Medici's guidance –
the court of Charles IX of France on the move**

ABSTRACT: In the sixteenth century, the French kings traveled for various reasons. It resulted mostly from the greater need of ruling their country directly and remaining in contact with their officials and subjects, as well as the province, instead of reigning from a distance, which makes the control impossible. However, the necessity of feeding numerous members of the court was also important. Since the negligence of servants and members of the court ended up with the accumulation of dirt in the castle halls, such travels also provided an opportunity to clean them. The ruler who kept on the move could encounter his or her subjects and observe the conditions they lived in. As for Catherine de' Medici, not only did the movement of the court allow her to control the situation in France, but also to meet those members of her family who lived beyond its borders. Thus, her activity and attitude prevented her from restricting contacts with her daughters and her sister-in-law, and allowed her to meet her grandchildren, which was an exceptional case among the monarchs contemporary to her. Full of toil and difficulties, the traveling court was also a source of entertainment. During the reign of Charles IX, between 1563 and 1566, the grand tour was organized. Ambitious and energetic, the queen wanted to entertain her son and to beguile the time; however, this was motivated not only by her own desire to replace him as the rightful ruler, but also because of the mere fact that she perceived playfulness as an important aspect of our lives. The mother, the son, the members of their court and family surrounding them journeyed together, tackling their duties and simultaneously having fun; aside from that, they gained an ample opportunity to get to know their country and subjects better. This knowledge, in turn, facilitated apt decisions protecting the interests both of the subjects and the monarch.

KEY WORDS: journey, court, France

SŁOWA KLUCZE: podróż, dwór, Francja

Przyjmuje się, że przed nadejściem wieku XVII dwory monarsze nie były związane z żadnym szczególnym miejscem i nie można wskazać stałej siedziby królewskiej, choć oczywiście w każdym kraju możemy wyróżnić stolicę – bogatą, lepiej rozwiniętą i zadbaną, która częściej gościła władcę i jego oto-

czenie¹. W ten obraz władcy „w drodze” świetnie wpisują się także francuscy Walezjusze. Według jednego z przekazów, za panowania Franciszka I „dwór królewski nigdy nie pozostawał w tym samym miejscu dłużej niż przez piętnaście kolejnych dni”².

W XVI wieku królowie francuscy podróżowali z różnych przyczyn. Wynikało to z potrzeby kontrolowania kraju nie z wielkiej odległości, lecz z bliska – w bezpośrednim kontakcie z prowincją, poddanymi i urzędnikami, gdy kontrola ich działań na odległość nie była możliwa. W ten sposób łączyło się życie dworu, jako ruchomego, lecz głównego ośrodka łączącego centrum kraju z prowincją³. Stała też za tym konieczność wyżywienia bardzo licznego dworu, towarzyszącego monarsze, a w warunkach prymitywnego transportu nie można było nawet marzyć o stałych dostawach produktów koniecznych dla zaspokojenia potrzeb rozrastającego się właśnie monarszego otoczenia. Dawało to okazję do wyczyszczenia siedzib królewskich z brudu, który zalegał w nich wskutek braku starań ze strony członków dworu i służby. Podróże stawały się także sposobem na poznawanie kraju i życia jego mieszkańców. Wędrujący władca miał okazję do spotkań ze swoimi poddanymi i obejrzenia jak żyją⁴. Z pewnością podróże były sposobem na żywszy kontakt monarchy z ludnością jego kraju i dawały mu możliwość poznania rzeczywistego stanu państwa.

Podróże dworu spowodowane były także faktem, że członkowie rodziny nie mieszkali razem. Małżonka Franciszka I, królowa Klaudia obrała sobie za siedzibę zamek w Blois, odziedziczony po rodzicach, którzy uwielbiali tę rezydencję i wspaniale ją przyozdobili. Franciszek I regularnie składał żonie wizyty, na dworze zaś, u boku władcy, brylowała jego matka Ludwika Sabaudzka. Ponadto z dala od rodziców wychowywały się dzieci królewskie. Za Henryka II na mieszkanie dla jego liczного potomstwa, zarówno legalnego, jak i pozamałżeńskiego, wyznaczono zamek w Amboise⁵. Zdarzało się jednak i w ten sposób, że dwór z królem, królową i pozostałymi członkami rodziny monarszej wyruszał w drogę. Godne odnotowania jest to, że nie podróżowano wówczas wspólnie, jedną drogą, ale rozpraszano się, obierając różne trasy, dla zapewnienia podróżnikom dogodniejszych warunków na kwaterach i lepszego zaopatrzenia⁶. Dla Katarzyny Medycejskiej podróże dworu były okazją nie tylko do nadzorowania sytuacji w królestwie, ale również do spotkań z tymi członkami rodziny, którzy opuścili Francję i mieszkali poza jej granicami. Były to przede wszystkim córki królowej: Klaudia – wydana za Karola III, władcę Lotaryngii, Elżbieta – wówczas królowa

¹ N. ELIAS: *The Court Society*. New York 1983, s. 161–162.

² J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska. Złowroga królowa Francji*. Warszawa 2007, s. 37.

³ N. ELIAS: *The Court Society*..., s. 159–160.

⁴ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska*..., s. 35.

⁵ I. CLOULAS: *Życie codzienne w zamkach nad Loarą w czasach renesansu*. Poznań 1999, s. 79–80, 130–135.

⁶ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska*..., s. 35–36.

Hiszpanii, małżonka Filipa II, a także siostra Henryka II – Małgorzata, której ślub z księciem Sabaudii Emanuele Filiberto zawarto po cichu i bez ceremonii, gdy jej królewski brat leżał na łożu śmierci⁷. Takie spotkania były również okazją do poznawania najmłodszych członków rodziny, którzy przychodzili na świat za granicą. Dzięki swojej aktywności i inicjatywie Katarzyna nie tylko nie musiała ograniczać się do kontaktów listownych z córkami i szwagierką, ale mogła także poznać swoje wnuki, co rzadko zdarzało się ówczesnym monarchom.

Okazją do przemieszczania się i zmiany siedziby, choć zwykle jedynie na krótki dystans, były także polowania, stanowiące wielką namietność niemal wszystkich przedstawicieli francuskiej rodziny królewskiej⁸. Natomiast szczególnym powodem podróży Katarzyny Medycejskiej, już w okresie jej regencji, był nadzór nad wojskiem. Gdy w 1559 roku, podczas oblężenia Rouen, Antoni – król Nawarry został ranny, Katarzyna przejęła jego obowiązki i dokonywała inspekcji oddziałów królewskich, zagrzewając je do walki⁹. Później po zdobyciu miasta i wydaniu edyktu pacyfikacyjnego w Amboise, to właśnie w parlamencie Rouen ogłoszono Karola IX pełnoletnim¹⁰. Miała to być okazja do zgrabnego ominięcia sporów z parlamentem paryskim, ale widać tu bardzo wyraźnie, jak dzięki wędrownym dworom mniejsze miasta królestwa mogły przynajmniej na moment przedzierzgnąć się w tymczasową stolicę.

W swoich podróżach dwór ciągnął bardzo powoli. Władca wraz z panami ze swego najbliższego otoczenia jechali na koniach i mułach, a towarzyszące im panie w pojazdach nazywanych czasem kolebkami, czyli zwykłych wozach przypominających drabiniaste – chłopskie, tyle że te pańskie wykończone były drogimi materiałami i wymoszczone miękkimi poduszkami oraz kosztownymi futrami. Wchodziło się do takiego pojazdu z tyłu, a siedziało bokiem do kierunku jazdy. Karety pojawiły się właśnie w XVI wieku, początkowo w Italii i nieprędko rozprzestrzeniły się w Europie. Zresztą można dodać, że nie były one wcale wygodniejsze od używanych poprzednio pojazdów – pozbawione resorów grzęzły na rozmiękłych, pełnych błota lub trzęsły na twardych i wyboistych drogach, gdzie głębokie koleiny ogromnie utrudniały podróż. Pojazdy często ulegały uszkodzeniom. Panie, zwłaszcza ciężarne, jeżeli ich podróż uznano za nieodzowną, wędrowały w lektykach zawieszonych między bokami końskimi. Ten sposób wojażowania był znacznie bardziej komfortowy, dama mogła wygodnie spoczywać, nawet w pozycji półleżącej, a choć lektyka kołysała się, to jednak nie trzęsło nią tak mocno, jak pojazdem na kołach¹¹. Wydaje się, że kobiety dosiadały koni zwykle na krótkich dystansach, czasem podczas uroczy-

⁷ M. de LA FAYETTE: *Księżna de Clèves*. Warszawa 1994, s. 97.

⁸ I. CLOULAS: *Życie codzienne w zamkach...*, s. 89–90.

⁹ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 136–137.

¹⁰ G. BORDONOVE: *Les Valois. De François Ier à Henri III, 1515–1589*. Paris 2003, s. 573; J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 148–149.

¹¹ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 35–36.

stych wjazdów, a także jeżeli uczestniczyły w polowaniach, gdyż damskie siodło przypominało raczej krzesło, na którym siedziało się bokiem, bez większego zabezpieczenia, a także, w istocie, kontroli nad koniem. Przyjmuje się, że autorką znaczącej zmiany we Francji była właśnie Katarzyna Medycejska, która towarzysząc w polowaniach swojemu teściowi Franciszkowi I, zdecydowała się przerzucić nogę przez przedni łęk siodła. Pozwoliło jej to nie tylko pokazać śliczny kształt nogi, którą odkryła przy tej okazji, ale przede wszystkim dało jej możliwość lepszego kierowania koniem i pewniejszego trzymania się w siodle¹². Zmiana ta umożliwiła wielu kobietom przedzierzgnięcie się w sprawne i podziwiane przez mężczyzn amazonki¹³.

Nie tylko siodła czy wozy, na których jechały damy, czyniły podróż królewskiego dworu powolną. Władcy towarzyszyli bowiem ludzie z jego otoczenia, a ponadto wieziono też całe zaplecze – meble, kobierce, wyposażenie kuchni i wszystkie sprzęty przydatne na co dzień. Bagaże i służba za nie odpowiedzialna tworzyły długi konwój ciągnący po wąskich i niewygodnych drogach, a przejazd odbywał się wolniutko, także dlatego, że każdego dnia, gdy zmieniano miejsce pobytu (co nie znaczy, że zdarzało się to codziennie), trzeba było spakować wszelkie królewskie ruchomości, a równocześnie zdążyć z ich rozpakowaniem na nowym noclegu, tak by władca i jego najbliżsi mieli gdzie złożyć zmęczone ciała. W długie i odległe podróże zabierano też skarbiec i archiwum wraz z całą kancelarią. Dzięki temu władca mógł rządzić swym krajem prosto z drogi¹⁴.

Nawet wojny, czy to prowadzona w Italii za Franciszka I i Henryka II, czy domowa, która wybuchła u progu rządów Karola IX, nie przeszkodziły monarchom w częstej zmianie miejsca pobytu.

W czasach ostatnich Walezjuszy obszarem, w którym bardzo często gościł dwór królewski była dolina Loary i obszary otaczające Paryż, ale o nieco mniejszym znaczeniu tego miasta świadczy najlepiej zaniedbanie tamtejszych rezydencji królewskich, podczas gdy zamki nad Loarą były przebudowywane i bogato zdobione. W jednym z pamiętników czytamy, że dwór długo przebywał w Fontainebleau – najwspanialszej z królewskich siedzib, bawiąc się tam doskonale, ale wobec toczącej się wojny Karol IX zdecydował się odwiedzić Paryż, który zastał „w ogniu i krwi”¹⁵. Zdarzało się i tak, że stolica stawała się dla władcy miejscem

¹² Nie uchroniło to Katarzyny przed upadkami, pewnego razu złamała nogę. K. CHŁĘDOWSKI: *Ostatni Walezjusze. Czasy Odrodzenia we Francji*. Warszawa 1968, s. 109.

¹³ Nie obywało się jednak bez wypadków. Jesienią 1563 roku, 44-letnia Katarzyna „jadąc do Nantes spadła z konia i odniosła poważne obrażenia. Wielu ludzi liczyło na jej śmierć”. J. HÉRIOTIER: *Katarzyna Medycejska*. Warszawa 1981, s. 239. Innym razem złamała nogę. K. CHŁĘDOWSKI: *Ostatni Walezjusze...*, s. 109.

¹⁴ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 157.

¹⁵ *Mémoires de la vie de François de Scepeaux, sieur de Vieilleville et comte de Durestal, mareschal de France*. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 9. Première série. Paris 1837, s. 357.

niedostępnym lub niebezpiecznym. Jesienią 1567 roku podczas pobytu dworu w Montceaux-en-Brie Katarzyna i Karol IX dowiedzieli się o napaści, jaką szykują na nich hugenoci. Z trudem i z pomocą gwardii szwajcarskiej przekradli się do stolicy, a zaraz potem rozpoczęło się regularne oblężenie¹⁶. Na kilka tygodni król i jego otoczenie zostali zamknięci w stawiającym opór mieście.

W 1563 roku, po wydaniu edyktu w Amboise i częściowym wyciszeniu napięcia pomiędzy katolikami a hugenotami, dwór znowu świetnie bawił się w Fontainebleau. Ponoć właśnie tam zrodził się pomysł wyprawy, dzięki której Karol IX miał poznać swoje państwo i poddanych. Podaje się bardzo różne powody tej decyzji. Pomysł objazdu królestwa nawiązywał z pewnością do zwyczajów Franciszka I. Stał się też dla Katarzyny Medycejskiej, jeszcze wciąż sprawującej władzę, choć czas regencji właśnie się skończył, okazją do nadzorowania funkcjonowania administracji lokalnej, a to z kolei miało służyć zwiększeniu centralizacji państwa. Podróż mogła też stać się pretekstem do sprawdzenia czy postanowienia edyktu z Amboise są rzeczywiście przestrzegane. Według przekazu Michela de Castelnau, „królowa matka z książętami krwi i swoją radą zamyśliła zorganizować objazd po wszystkich prowincjach królestwa, by wszyscy poddani mogli zobaczyć króla i poddać się jego rozkazom jako pełnoletniego, a także by uspokoić podziały między jednymi i drugimi i wprowadzić dobry pokój dla wszystkich”¹⁷. Podróż miała pomóc w utrzymaniu pokoju, gdyż wojna, choć chwilowo wygasła, wciąż wisiała na włosku¹⁸. Zdaniem François de Scepeaux, król zamierzał podjąć ten wysiłek w celu zaprowadzenia pokoju, którego wszyscy oczekiwali¹⁹. Jean Philippi twierdził, że Karol IX zapragnął zobaczyć całe swoje królestwo, a gdy zapadła decyzja o tej podróży, monarcha wydał rozkaz, by nie bronić praktykowania religii protestanckiej w miastach, które zamierzał odwiedzić²⁰. Wyprawę nieco inaczej widział inny pamiętnikarz Michel de Castelnau. Według jego przekazu w 1664 roku król opuścił Fontainebleau i wyruszył do Sens, a stamtąd do Troyes, aby zawrzeć pokój z Anglią²¹.

Ponadto podczas spotkań władcy z poddanymi, zwłaszcza ze szlachtą, można było szukać okazji do wzmocnienia jej lojalności i przedzierzgnięcia przynajmniej części z nich w królewską klientelę poprzez rozdawnictwo tytułów, beneficjów i wszelkich możliwych łask. Dla Katarzyny objazd granicy państwa stał się okazją do spotkań z córkami i szwagierką. Ponoć miała nawet nadzieję na wizytę samego Filipa II²².

¹⁶ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 183–186.

¹⁷ *Mémoires de Michel de Castelnau*. Dans: *Collection universelle...*, T. 9, s. 500.

¹⁸ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 155–156.

¹⁹ *Mémoires de la vie de François de Scepeaux...*, s. 357.

²⁰ *Mémoires de Jean Philippi*. Dans: *Collection universelle...*, T. 8, s. 631.

²¹ *Mémoires de Michel de Castelnau...*, s. 500.

²² J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 156–157. Oczekiwanie na wizytę Filipa II okazało się złudne i ostatecznie nie przybył. J. HÉRITIER: *Katarzyna Medycejska*. Warszawa 1981, s. 248.

Mimo niekwestionowanej roli matki królewskiej w przygotowaniu tej podróży, François de Scepeaux, zapisał w swoim pamiętniku, że to on jako pierwszy doradził królowi, by wybrał się w objazd po kraju, aby „poznać swych poddanych”²³. Jednak, zdaniem historyków, pierwotnie mogło także chodzić o odseparowanie młodego władcy od matki. Zapewne Katarzyna Medycejska również tak podejrzewała, gdyż miała zalecić Karolowi IX, by w swoich wyprawach nie oddalał się bardziej niż 5 mil od stolicy. Mimo początkowych kłopotów z organizacją takich objazdów, zdaniem pamiętnikarza, „z dnia na dzień wszystko funkcjonowało coraz lepiej i lepiej”²⁴. Wszakże w dalszej narracji ten sam François de Scepeaux ostatecznie przyznaje, że to Katarzyna Medycejska doradziła synowi, by odwiedził trzy lub cztery prowincje. Król przychylił się do jej rady, a stało się to „nie bez niewysłowionej radości miast i ludzi, do których zawitał”²⁵. Podczas tego wojażu do monarszego orszaku przyłączali się książęta krwi oraz wielcy panowie i „wspaniale było go oglądać w tak zacnym towarzystwie”²⁶. Zwłaszcza, że nikt nie oszczędzał na wydatkach na wspaniałe stroje, a wszędzie bardzo uroczyście podejmowano młodego władcę. Warto jednak przypomnieć, że koszty tej wspaniałej prezencji królewskiego otoczenia były ogromne, że towarzyszący dworowi ludzie „często nie mieli na najpotrzebniejsze wydatki”²⁷, a paziowie królewscy „musieli pozostawiać po drodze u lichwiarzy swe płaszcze, aby móc sobie kupić pożywienie”²⁸. Nie wszyscy dworzanie bowiem pozostawiali na utrzymaniu monarchy.

Wielki Objazd dworu rozpoczął się 13 marca 1564 roku. Droga wiodła z Île-de-France do Szampanii, dalej do Burgundii, Prowansji, Langwedocji, a stamtąd do Gaskonii i Bretanii, a wreszcie od Loary do Owernii. Trasa została starannie opracowana, a Katarzyna uprzedzała swych przyszłych gospodarzy „pomyślcie o tym, by przygotować się na ten czas”²⁹. Wszakże królewska wizyta wyglądała bardzo różnie, jedne miejscowości mijano szybko, w innych zatrzymywano się niemal na miesiąc. Na przeszkodzie swobodnemu przemieszczaniu się stawały czasem żywioły. W listopadzie Rodan wezbrał tak bardzo, że dwór został unieruchomiony w Arles na całe trzy tygodnie³⁰. Dopiero 17 grudnia król wyruszył z Beaucaire i Nîmes, zmierzając wprost do Montpellier, gdzie przygotowano mu miejsce na odpoczynek w ogrodzie pana de Villeneuve, gubernatora tego miasta przy klasztorze św. Maura, i tam „król wysłuchiwał wystąpienia przed-

²³ *Mémoires de la vie de François de Scepeaux...*, s. 357.

²⁴ Ibidem.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Ibidem.

²⁷ K. CHŁĘDOWSKI: *Ostatni Wależjusz...*, s. 121.

²⁸ Ibidem.

²⁹ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 158.

³⁰ G. BORDONOVE: *Les Valois...*, s. 585.

stawicieli całego miasta”³¹. Orszak pozostał w Montpellier do końca roku. Właśnie tam spędzono Boże Narodzenie i 26 grudnia odbyła się procesja generalna, w której uczestniczył także władca. W ostatni dzień roku dwór podjął dalszą podróż i skierował się do Tuluzy³².

Według późniejszego opisu „cały dwór wędruje drogami Francji. Istne miasto w marszu: wozy, kramy, niezliczona służba, żołnierze, księża i zakonnicy, osiem tysięcy koni. Niby armia, cała ta gromada kwateruje w domach miejscowej ludności, żywi się rekwirowanym prowiantem. W najmniejszych nawet wioskach witana jest uroczyście. Do dużych miast wjeżdża z całym ceremoniałem, odbywają się na cześć dostojnych gości uczty, zabawy, popisy rycerskie, turnieje, igrzyska, komedie, maskarady i przeróżne festyny”³³.

Podróż, choć uciążliwa i męcząca, nie przeszkadzała jej uczestnikom w od dawaniu się ulubionym zajęciom i rozrywkom. Karol IX był stale bardzo aktywny: „Czy to w Dolinie Loary, czy w innych miejscach, władca dawał upust swej energii, grając w piłkę i polując. Ten miłośnik przyrody przemierzał królewskie bory w otoczeniu dziarskiej drużyny, takiej samej jak te, które towarzyszyły jego przodkom”³⁴. Ponoć nikt nie mógł się z nim równać w znajomości przyrody i zwyczajów zwierzyny, a zwłaszcza jeleni.

W trakcie wojażu napotymano także wątpliwe „atrakcje”. Na przykład trzeba było skrócić pobyt w Lyonie z powodu szalejącej tam zarazy. Jednak epidemia nie przeszkodziła Katarzynie i Karolowi IX w złożeniu wizyty Nostradamusowi, mieszkającemu wówczas w Salon-de-Crau. Odwdzięczył się władcy dobrą, jak wówczas sądzono, wróżbą długiego życia. Jednak już wkrótce młody król rozchorował się dość poważnie i pochód trzeba było zatrzymać na dwanaście dni³⁵. Rodzina królewska mogła cieszyć się w trakcie tej eskapady różnorodnymi wrażeniami – oglądano drzewa pomarańczowe, właśnie sprowadzone z Chin, a najmłodsi książęta po raz pierwszy widzieli morze³⁶. Podróż nie przeszkodziła w dokonaniu ważnych obowiązków religijnych – w marcu 1565 roku młodszy bracia królewscy zostali bierzmowani – Aleksander Edward dostał trzecie imię Henryk, a młodszy Herkules – Franciszek. Odtąd mieli używać tych właśnie nowych imion i pod nimi przejdą do historii³⁷. Mimo wypełniania obowiązków związanych z religią katolicką, dwór zawitał do „stolicy” francuskich hugenotów – La Rochelle. „Władze miejskie zobowiązały się nawet zaniechać prześla-

³¹ *Mémoires de Jean Philippi...*, s. 631.

³² *Ibidem*.

³³ J. HÉRITIER: *Katarzyna Medycejska...*, s. 244. Inny przekaz mówi, że dwór Karola IX podróżować miał w 12 tysięcy koni. W.S. MAGDZIARZ: *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*. Warszawa 2013, s. 80.

³⁴ I. CLOULAS: *Życie codzienne w zamkach...*, s. 206; G. BORDONOVE: *Les Valois...*, s. 580.

³⁵ G. BORDONOVE: *Les Valois...*, s. 583.

³⁶ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 159–169.

³⁷ S. GRZYBOWSKI: *Henryk Walezy*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 33.

dowań katolików i zezwolić na odprawianie mszy”³⁸. Odwiedzono także tereny pozostające pod władzą królowej Nawarry – Joanny d’Albret. Katarzyna próbowała podjąć rozmowy na temat mariażu Henryka de Bourbon i swojej córki Małgorzaty, ale napotkała silny opór ze strony Joanny, gorliwej wyznawczyni kalwinizmu³⁹.

Dodać wypada, że życie w podróży nie było dla rządzących czasem wakacji i wypoczynku – Katarzyna Medycejska spotkała się w Bajonnie z księciem Alby (Filip II nie przybył osobiście), a wcześniej w Bordeaux przyjęła wysłanników Turcji, kontynuując najlepsze tradycje polityki Franciszka I⁴⁰.

Wśród pamiętnikarzy tego czasu, również królowa Margot wspomina o swoim uczestnictwie w wielkiej podróży dworu, choć przyznaje, że nie wszystko z niej zapamiętała. Podkreśla natomiast, iż wzięła udział w chrzcinach swego siostrzeńca w Bar-le-Duc, a także, że z wielką pompą podejmowano w Lyonie księcia i księżną Sabaudzkich. Pokusiła się nawet o opis przyjęcia zgotowanego Elżbiecie, królowej hiszpańskiej, podczas spotkania w Bajonnie. Tam właśnie na wyspie porośniętej trawą i drzewami na polanie, „którą natura przystosowała w tym celu”⁴¹, zorganizowano festyn. Goście zasiedli przy okrągłych dwunastoosobowych stołach, a kilku członków rodziny królewskiej, czyli Karol IX, Elżbieta i Katarzyna Medycejska oraz Małgorzata zasiedli na podwyższeniu z murawy. „Wszystkie te stoły obsługiwane były przez gromadki pasterek przyodzianych rozmaicie w złotą i jedwabną materię, według odmiennych strojów wszystkich prowincji Francji”⁴². Gości przywieziono na wyspę wspianiale przyozdobionymi statkami, a później przeprowadzono specjalnie udekorowaną aleję, wiodącą do stołów. Podczas pochodu wraz z towarzyszącymi im muzykantami biesiadnicy mieli okazję obejrzeć występy pasterek i bóstw morskich recytujących wiersze i tańczących zgodnie z tradycją poszczególnych prowincji francuskich. Później zajęto miejsca przy stołach, a na środku polany pojawiły się nimfy w towarzystwie satyrów. Zdaniem zachwyconej samym wspomnieniem Margot, nimfy przy dźwiękach muzyki „odtańczyły ów piękny balet, którego świetności zazdrosna fortuna znieść nie mogła i rozpętała tak wielką burzę i deszcz”⁴³, że biesiadnicy w pośpiechu umykali na statki, pragnąc jak najszybciej opuścić wyspę.

Życie wędrującego dworu płynęło wśród trudów i niewygód, ale także nieoczekiwanych atrakcji i rozrywek. Ostatecznie u schyłku kwietnia 1566 roku królewska karawana powróciła do Paryża, by wkrótce znowu przenieść się do

³⁸ J. HÉRITIER: *Katarzyna Medycejska...*, s. 258.

³⁹ G. BORDONOVE: *Les Valois...*, s. 591.

⁴⁰ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 165–167.

⁴¹ M. de VALOIS: *Pamiętniki*. Wstęp J. ŁOJEK. Warszawa 1968, s. 37.

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem, s. 38; J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 167–169.

Fontainebleau⁴⁴. Wielki Objazd zakończył się, bez wątpienia przynosząc pożądane efekty. Nie tylko dał dworowi okazję do przyjrzenia się z bliska Francji, ale pozwolił także na bezpośrednie oddziaływanie króla na poddanych, by uciszyć wzburzone wojną nastroje i przynajmniej spróbować okazać im tolerancję⁴⁵.

Katarzyna Medycejska wielokrotnie podejmowała wyprawy na prośbę lub wręcz żądanie swoich synów, a także dla ratowania pokoju i zapobieżenia wznowieniu walk albo, by wziąć udział w rozmowach pokojowych. Dla spotkania z dziećmi była skłonna podjąć nawet duży wysiłek. Margot wspominała, że w 1567 roku królowa na prośbę Henryka d'Anjou wyruszyła do Tours, aby zobaczyć ukochanego syna, zanim ten rozpocznie nowe walki z hugenotami. „Unoszona na skrzydłach pragnienia i miłości macierzyńskiej, przebyła drogę z Paryża do Tours w trzy i pół dnia, co nie obyło się bez wielkich niewygód i wielu wypadków [...]”⁴⁶. Dodajmy, że w istocie królowa podążała ku armii, by rozstrzygnąć spór jaki rozgorzał między formalnie dowodzącym młodziutkim księciem, a jego doradcami – Henryk opowiadał się za wydaniem bitwy, ale jego otoczenie, a także Katarzyna, sprzeciwili się tym planom⁴⁷. W jakiś czas później cała sytuacja niemal powtórzyła się, gdy po bitwie pod Moncontour ten sam książę d'Anjou planował oblężenie Saint-Jean-Angely i znów poprosił matkę o przybycie, czego ta nie umiała mu odmówić. Po raz kolejny zatem zabrała ze sobą Karola IX, Margot i mocno okrojony dwór, po czym wyruszyła w drogę. W początkach 1569 roku królowa-matka znów puściła się pospiesznie w drogę, by stawić czoła nadchodzącej z Niemiec armii najemników. Jednak w Metz Katarzyna rozchorowała się bardzo poważnie. Ponoć leżąc w malignie miała proroczy sen – zobaczyła zwycięstwo księcia d'Anjou w bitwie pod Jarnac, które rzeczywiście nastąpiło⁴⁸. Medyceuszka podążała nie tylko za głosem ukochanego dziecka, bowiem później, już za panowania Henryka III, wyruszyła do Szampanii na spotkanie z Franciszkiem d'Alençon, „aby traktować o pokój”⁴⁹, zagrożony działaniami najmłodszego Walezjusza i hugenotów.

Kolejne panowanie, gdy po śmierci Karola IX tron zajął Henryk III, zaczęło się również od podróży dworu. Tym razem wyjechał on na spotkanie nowego monarchy. Katarzyna Medycejska postanowiła, że w towarzystwie króla Nawarry Henryka de Bourbon i jego małżonki Małgorzaty oraz swego najmłodszego syna, Franciszka d'Alençon, wyruszy na spotkanie ukochanego syna,

⁴⁴ *Mémoires de la vie de François de Scepeaux...*, s. 357.

⁴⁵ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 165–175.

⁴⁶ M. de VALOIS: *Pamiętniki...*, s. 39.

⁴⁷ J.F. SOLNON: *Katarzyna Medycejska...*, s. 188.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 196.

⁴⁹ M. de VALOIS: *Pamiętniki...*, s. 89. W swoich pamiętnikach Margot twierdzi, że powodem wojny, którą jej brat Franciszek zamierzał wydać Henrykowi III była ona, a konkretnie fakt, że król uwięził ją na swoim dworze i nie pozwalał na spotkanie z małżonkiem, czego ponoć bardzo pragnęła. *Ibidem*, s. 86–89.

powracającego z Polski przez Italię. Nie zważając na niebezpieczeństwa wobec panującego w kraju wzburzenia, a nawet na braki w skarbcu, królowa zarządziła wyjazd⁵⁰. 4 września 1574 roku dwór zawitał do Lyonu, gdzie odbyło się powitanie. Na życzenie nowego władcy wypadło ono dość skromnie, choć Henryk III zdobył się właśnie w tym momencie na podziękowanie matce, iż zachowała dlań królestwa. Tam też następnego dnia – 5 września – ogłoszono go królem⁵¹. Wkrótce dwór wyruszył do Awinionu. Królowa Nawarry Małgorzata wspominała, że po dłuższym pobycie w tym mieście „nadłożywszy ogromny szmat drogi przez Burgundię i Szampanię” królewski orszak dotarł „do Reims na ślub króla, stamtąd zaś przybyliśmy do Paryża...”⁵².

Nie ulega wątpliwości, że podróże Karola IX czy to podczas regencji sprawowanej w jego imieniu przez matkę, czy już wówczas, gdy władca osiągnął pełnoletność, były w dużej mierze inspirowane przez Katarzynę Medycejską. Ambitna i energiczna królowa starała się zapewnić synowi rozrywki i uprzyjemnić mu czas, nie tylko dlatego, że pragnęła zastąpić go w rządach królestwem, ale także dlatego, iż uważała zabawę za ważny element ludzkiego życia. Podróże dworu nie były jednak jedynie rozrywką i zabawą dla znudzonego władcy, lecz służyły także realizacji jego monarszych obowiązków. Matka, syn i ich otoczenie – zarówno członkowie rodziny, jak i dworu podróżowali wspólnie, wypełniając królewskie obowiązki, a jednocześnie świetnie się bawiąc, ponadto mieli szczególną okazję, by poznać państwo i jego mieszkańców. Zaś ta znajomość mogła znacząco ułatwiać podejmowanie trafnych decyzji, najlepiej służących poddanym i monarsze.

Bibliografia

Źródła

- M. de VALOIS: *Pamiętniki*. Wstęp J. ŁOJEK. Warszawa 1968.
Mémoires de Cheverny. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 10. Première série. Paris 1837.
Mémoires de Jean Philippi. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 8. Première série. Paris 1837.
Mémoires de la vie de François de Scepeaux, sieur de Vieilleville et comte de Durestal, maréchal de France. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 9. Première série. Paris 1837.
Mémoires de Michel de Castelnau. Dans: *Collection universelle des mémoires particuliers relatifs à l'histoire de France*. T. 9. Première série. Paris 1837.

⁵⁰ S. GRZYBOWSKI: *Henryk Walezy...*, s. 138–141.

⁵¹ *Mémoires de Cheverny*. Dans: *Collection universelle...*, T. 10, s. 475.

⁵² M. de VALOIS: *Pamiętniki...*, s. 68.

Opracowania

- BORDONOVE G.: *Les Valois. De François Ier à Henri III, 1515–1589*. Paris 2003.
- CHŁĘDOWSKI K.: *Ostatni Walezjusze. Czasy Odrodzenia we Francji*. Warszawa 1968.
- CLOULAS I.: *Życie codzienne w zamkach nad Loarą w czasach renesansu*. Poznań 1999.
- ELIAS N.: *The Court Society*. New York 1983.
- GRZYBOWSKI S.: *Henryk Walezy*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- HÉRITIER J.: *Katarzyna Medycejska*. Warszawa 1981.
- LA FAYETTE M. de: *Księżna de Clèves*. Warszawa 1994.
- MAGDZIARZ W.S.: *Uwodziciele władzy. Geneza i organizacja dworu Ludwika XIV*. Warszawa 2013.
- SOLNON J.F.: *Katarzyna Medycejska. Złowroga królowa Francji*. Warszawa 2007.